



**KS. IRENEUSZ OKARMUS**

redaktor wydania

**W**spólnota parafialna żyje w pełni duchem Ewangelii wtedy, gdy potrafi – na miarę swoich możliwości – wspomagać nie tylko duchowo, ale i materialnie najbardziej pokrzywdzonych przez los. Ale do takiego działania potrzebna jest wyobraźnia miłosierdzia, do jakiej wzywał nas Jan Paweł II. Czy ją mamy? ■

## ZA TYDZIEŃ

- **PARAFIA ŚW. JADWIGI KRÓLOWEJ W KRAKOWIE NA KROWODRZY** jest jedną z tych, w której działa prężnie wiele grup i zespołów parafialnych.
- **PRZEŻYĆ ZE SOBĄ SZCZĘŚLIWIE 60 LAT W MAŁŻENSTWIE** jest możliwe tylko wtedy, gdy miłość ma solidne fundamenty. O dostojnych Jubilatach i ich recepcie na szczęście czytaj w tekście Moniki Łąkiej

53 wystawców z wydawnictw katolickich i biur pielgrzymkowych z całej Polski, koncerty, spotkania z autorami książek, wystawy fotografii oraz ciekawe dyskusje – to wszystko spotkali odwiedzający I Krakowskie Targi Książki Katolickiej „Ad Verbum”.

Przez trzy dni (od piątku 25 maja do niedzieli 27 maja) Centrum Targowe przy ulicy Klimeckiego 14 gościło ponad tysiąc osób. Jak mówią wystawcy, to niewiele i wszyscy podkreślają zbyt słabą promocję przedsięwzięcia, które jest bardzo cenną inicjatywą. Cieszy jednak fakt, iż targi odwiedzały całe rodziny i w takim kontekście sam fakt zorganizowania ich oraz imprez towarzyszących dobrze wróży na przyszłość, a wystawcy już zapewniają, że za rok na pewno przyjadą do Krakowa. Targi książki odbywają się w grodzie Kraka od wielu lat, jednak miasto już dawno czekało na spotkanie osób związanych

„Na początku było Słowo...”

## Dobra strawa duchowa



ADAM WOJNAR

z promowaniem wartości katolickich, które jest gwarancją wyśmienitej strawy duchowej. Gościem honorowym I Krakowskich Targów Książki Katolickiej byli przedstawiciele sanktuarium z San Giovanni Rotondo, które zorganizowało 120. urodziny św. Ojca Pio. Dużym zainteresowaniem cieszył się sobotni wielki rodzinny festyn oraz koncert bp. Antoniego Długosza

**Na targach nie zabrakło również stoiska z książkami dla najmłodszych**

z dziećmi z telewizyjnego programu „Ziarno”, a także spotkanie z ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim, który w niedzielę podpisywał swoją książkę „Księża wobec bezpieczeństwa”. Redakcja „Gościa Niedzielnego” była jednym z patronów medialnych imprezy, a nasze stoisko było jednym z najchętniej odwiedzanych przez całe trzy dni.

ML

## NIE CHYBIĆ CELU... GODNEGO ŻYCIA



JAN GLABINSKI

**T**akiego wojskowego święta już dawno w Nowym Targu nie było. 26 maja na tamtejszym Rynku 250 żołnierzy z 21. Brygady Strzelców Podhalańskich, nawiązując do dawnej tradycji, złożyło przysięgę wojskową. – Nawiązując do nazwy jednostki, życzę wam, abyście nie chybili celu, którym jest godne i przydatne życie żołnierza, stojącego na straży pokoju – podkreślił kard. Stanisław Dziwisz. Metropolita krakowski wspólnie z bp. Tadeuszem Płoskim, prof. S. Hodorowiczem i burmistrzem Nowego Targu otrzymali tytuły „Honorowych Podhalańczyków”. Szkoda tylko, że atmosferę święta zakłócało niestosownym zachowaniem wielu młodych ludzi, będących pod wpływem alkoholu.

**Czy nowi żołnierze zapiszą kolejną, chlubną kartę w historii Podhalańczyków?** ■

## Recytowali strofy poezji góralskiej



JAN GLABINSKI

Strofy poezji góralskiej prezentuje Władysław Basiorka

**CZERWIENNE-BACHLEDÓWKA.** Już po raz czwarty ojcowie paulini we współpracy m.in. ze Związkiem Podhalań zorganizowali IV Majówkę Papieską – Konkurs Góralskiej Pieśni Religijnej. Proboszcz o. Ryszard Kowalski przypomniał, że celem konkursu jest propagowanie góralskiej pieśni religijnej wśród mieszkańców Podhala, a szczególnie wśród dzieci i młodzieży. – Konkurs to również okazja do wymiany doświadczeń na temat tradycyjnej i współczesnej góralskiej pieśni religij-

nej, jak również prezentacji zapomnianych pieśni religijnych oraz pieśni poświęconych Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II. To również okazja do prezentacji twórczości poetów góralskich – mówił zakonnik. Wśród laureatów znalazł się Władysław Basiorka z Cichego. – Bardzo się cieszymy, że nasz wychowanek został nagrodzony. Władek na co dzień bardzo interesuje się regionalizmem – wyjaśnia Monika Bukowska, kierowniczka Warsztatów Terapii Zajęciowej w Odrowążu Podhalańskim.

## Czekali na kanonizację

**U BERNARDYNÓW.** W oczekiwaniu na mającą się odbyć 3 czerwca kanonizację bł. Szymona z Lipnicy (1438–1482), jego życie i dzieło przedstawiono 23 maja w trakcie sesji naukowej w krakowskim konwencie bernardynów. Ks. dr Stefan Ryłko CRL przedstawił drogę do kanonizacji Szymona.

Błogosławiony Szymon z Lipnicy



ADAM WOJNAR

## Wokół św. Jadwigi

**SESJA.** Papieska Akademia Teologiczna organizuje 6 czerwca w auli Collegium Novum UJ sesję naukową „Nie w blasku kamieni, ale w pokorze i łagodności...» Wokół duchowości św. Jadwigi Królowej” w 10. rocznicę kanonizacji Pani Wawelskiej.

W trakcie sesji, która rozpocznie się o godz. 9.00, referaty wygłoszą profesorowie: Tadeusz Ulewicz, Krzysztof Ożóg, Stanisław A. Sroka, Ewa Śnieżyńska-Stolot, ks. Grzegorz Ryś, Albert Gorzkowski i ks. Kazimierz Panuś.

## Poświęcenie nowych placówek Caritas

**WIELICZKA.** 21 maja 2007 r. ks. bp Jan Zając poświęcił nową siedzibę Stacji Opieki Caritas oraz Świetlicę św. Kingi w Wieliczce. Stacja opieki mieści się w budynku należącym do parafii św. Klemensa. Jest w pełni dostosowana do nowych norm, dotyczących placówek służby zdrowia. Pracownicy stacji niosą pomoc głównie osobom przewlekle chorym z Wieliczki i okolic. Pielęgniarki wykonują niezbędne zabiegi pielęgnacyjne, medyczne i opiekuńcze w domach podopiecznych (np. badania poziomu cukru we krwi, ciśnienia krwi, iniekcje, EKG, zmiana opatrunków, toaleta przeciwoleżynowa). Wszystkie usługi stacji są bezpłatne. Chorzy korzystają

też z zabiegów rehabilitacyjnych, wykonywanych w gabinecie rehabilitacyjnym działającym przy stacji lub w ich domach. Świetlica św. Kingi – Placówka Opiekuńczo-Wychowawcza Wsparcia Dziennego – prowadzona jest według zasad pedagogiki dr Marii Montessori. Ta forma pracy pozwala dzieciom rozwinąć ich indywidualne cechy osobowości, prawidłowo formować ich charakter oraz zdobywać wiedzę. Cechy pedagogiki Montessori to uczenie przez działanie i indywidualny tok rozwoju każdego dziecka. Wartości, które pomagają osiągnąć dzieciom to samodzielność, koncentracja, umiejętność przestrzegania zasad porządku i reguł społecznych.

## Pielgrzymka niepełnosprawnych

**ŁAGIEWNIKI.** Około 500 niepełnosprawnych i chorych z całej Polski oraz ich rodziny i opiekunowie przybyli 24 maja z ogólnopolską pielgrzymką do sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Podczas Mszy św. kard. Stanisław Dziwisz powiedział, że „każde życie jest cenne w oczach Boga, ponieważ jest wyrazem Jego miłości”. Kardynał Dziwisz przywołał postać św. Faustyny, która zmarła z powodu gruźlicy. – Św. Faustyna nie poddawała się w cierpieniu. Wpatrywała się w Chrystusa przybitego do krzyża. W największym bólu i opuszczeniu zrozumiała, jak wielka jest

wartość cierpienia, kiedy człowiek jednoczy się z Chrystusem – mówił metropolita krakowski. Nawiązując do strajku lekarzy, wezwał do modlitwy za wszystkich opiekujących się chorymi i niepełnosprawnymi, a szczególnie za lekarzami, aby ich trudne sprawy zostały rozwiązane w duchu solidarności i z uwzględnieniem dobra wspólnego. Pielgrzymka Osób Niepełnosprawnych do sanktuarium Bożego Miłosierdzia odbywa się tradycyjnie w ostatni czwartek maja. Po raz pierwszy została zorganizowana w 2003 r. – Europejskim Roku Osób Niepełnosprawnych.



TADEUSZ WARCZAK

Każde życie jest cenne w oczach Boga, ponieważ jest wyrazem Jego miłości – mówił do pielgrzymów kard. Dziwisz

Trwa remont domu rekolekcyjnego w Bystrej Podhalańskiej

# Oaza modlitwy

Podczas tegorocznych wakacji po raz pierwszy nie będzie rekolekcji oazowych w Bystrej Podhalańskiej. A wszystko dlatego, że odbywa się generalny remont domu rekolekcyjnego.

To jeden z najstarszych ośrodków oazowych naszej diecezji i najstarszy spośród obecnie czynnych. Właścicielami posesji, gdzie obecnie mieści się Dom Rekolekcyjny Ruchu Światło–Życie Archidiecezji Krakowskiej „Maksymilianum”, byli państwo Stanisław i Irena Szewczykowie. W latach 20. z powodu złego stanu zdrowia ich córki Cecylii, i za radą lekarzy, opuścili Kraków i zamieszkali w Bystrej Podhalańskiej, ze względu na specyficzny mikroklimat tego regionu. Po śmierci rodziców Cecylia Szewczyk została jedyną spadkobierczynią. Od 1975 roku odbywały się w jej domu rekolekcje oazowe Ruchu Światło–Życie. Niedługo później przekazała ona swoją posiadłość archidiecezji krakowskiej z przeznaczeniem na cele kościelne. Dom został zaadaptowany tak, aby mógł przyjmować grupy oazowe. Zrobiono kaplicę, wydzielono kuchnię, przygotowano miejsce na jadalnię, sypialnie i miejsce wspólnych spotkań. Prace finansowali w dużej części księża moderatorzy, przyjeżdżający do Bystrej Podhalańskiej prowadzić rekolekcje. O opiekę nad domem, i posługę wobec przyjeżdżających grup oazowych prosił siostry sercanki ówczesny metropolita krakowski ks. kard. Wojtyła. Siostry do dnia dzisiejszego opiekują się tym miejscem.

## Dom modlitwy i formacji

Od samego początku dom rekolekcyjny w Bystrej Podhalańskiej służył służbie liturgicznej i Ruchowi Światło–Życie. Odbywały się tutaj zarówno piętnastodniowe rekolekcje



wakacyjne, jak i krótkie formy rekolekcji w ciągu roku. To tutaj przyjeżdżali animatorzy i członkowie diakonii na oazy modlitwy i spotkania formacyjne. Oprócz nich w domu rekolekcyjnym w Bystrej Podhalańskiej gościli często w ciągu roku wspólnoty parafialne, a także klasy z różnych szkół ze swoimi wychowawcami i księdzem, aby razem przeżywać klasowe rekolekcje. Przybywały także rodziny, a nawet kapłani odprawiający tutaj swe rekolekcje.

Ale czasy się zmieniają. – Już od wielu lat istniała pilna potrzeba modernizacji tego domu modlitwy i formacji duchowej. Zawsze jednak czegoś brakowało: albo odpowiednich warunków, albo finansów. Dopiero wiosną 2006 roku rozpoczęły się prace remontowe, choć plany budowlane były już w 2001 r. – mówi ks. Jerzy Serwin, moderator diecezjalny Ruchu Światło–Życie.

## Co tam będzie?

Są już widoczne efekty prac modernizacyjnych. – W tej chwili trwa przebudowa kuchni i całego jej zaplecza wraz z jadalnią, jest pro-

**W tym domu rekolekcyjnym przebywało i modliło się w sumie kilkadziesiąt tysięcy osób**

wadzona zmiana instalacji elektrycznej, pierwsza część domu jest już przygotowana pod montaż nowej instalacji wodno-kanalizacyjnej i centralnego ogrzewania. Na to jednak potrzeba dużych

funduszy – mówi ks. Serwin, i dodaje, że mimo tego ma nadzieję, iż w przyszłym roku w lecie dom rekolekcyjny w Bystrej otworzy swe podwoje dla uczestników rekolekcyjnych wakacji. Plany modernizacyjne zakładają, że w ośrodku będzie można przyjąć jednorazowo 90 osób. Każdy pokój będzie miał osobną łazienkę. Po modernizacji w domu rekolekcyjnym będą dwie kaplice oraz zupełnie nowa sala konferencyjna. Plany remontowe nie ograniczają się jedynie do budynku. W ramach prac zostanie zagospodarowany teren wokół ośrodka. Powstanie parking, boiska sportowe, być może nawet korty tenisowe, tak aby w wolnych chwilach można było rozwijać się także fizycznie. Pomyślano także o dziedziach, gdyż do Bystrej będą mogły przyjeżdżać na rekolekcje i dni skupienia całe rodziny, urządzono więc tu m.in. plac zabaw. Jest także przygotowa-

ne specjalne miejsce, by usiąść wokół ogniska.

Po zakończeniu remontu będzie to nowoczesny ośrodek rekolekcyjny, spełniający wszelkie standardy wymagane aktualnymi przepisami prawnymi.

\*\*\*

Postęp prac zależy jednak od finansów. Ks. Jerzy Serwin ma nadzieję, że przyjdą z pomocą finansową także i ci, którzy w tym miejscu doświadczyli bliskości Boga podczas rekolekcji, co być może wpłynęło na odmianę ich życia i wybór powołania. A trzeba zaznaczyć, że w ciągu blisko trzydziestu lat przez ośrodek w Bystrej przewinęło się kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Być może wielu uczestników dawnych rekolekcji w Bystrej, słysząc o pracach remontowych prowadzonych w ośrodku, chciałyby w jakiś sposób wesprzeć to dzieło, spłacając w ten sposób dług wdzięczności.

**KS. IO**

*Wpłat na cele modernizacji można dokonać na konto Archidiecezji Krakowskiej  
ul. Franciszkańska 3, 31-004 Kraków.  
Nr konta: 18 1030 1188 0000 0000 0969 3201  
Jako tytuł wpłaty należy dopisać:  
„Na cele kultu religijnego – Dom Rekolekcyjny Bystra”*

Czy Kościół powinien troszczyć się o biednych, bezdomnych, wyrzuconych na margines życia i pomagać im przeżyć, organizując dla nich darmowe posiłki? A może tym powinny się zająć instytucje państwowe, gdyż Kościół jest tylko od głoszenia Ewangelii?

tekst

**JAN GŁĄBIŃSKI**  
**KS. IRENEUSZ OKARMUS**

**W**śród duchowieństwa i świeckich katolików poglądy na ten temat są podzielone. Nie brak stanowczych, twierdzących odpowiedzi zarówno na pierwsze, jak i na drugie pytanie. Według niektórych, wszelkie darmowe jadłodajnie i kuchnie dla ubogich prowadzone przez Kościół to pielęgnowanie czyjegoś lenistwa i stanu, spowodowanego niezadornością lub nałogiem alkoholowym, co oznacza, że wydawanie pieniędzy na ten cel to czysta rozrzutność. Drudzy ripostują, że przeciw apel Jana Pawła II o „wyobraźnię miłosierdzia” nie był skierowany do instytucji państwowych, lecz do każdego człowieka z osobna. A zaspokojenie czyjegoś głodu nie jest nigdy wyrzucaniem pieniędzy w błoto.

Być może różnica w parzeniu na tę sprawę jest powodem, że wiele parafii, które z finansowego punktu widzenia mogłyby się tym za-



jąc, nie angażuje się w pomoc dla najbiedniejszych, lub jeśli to czynią, to jest to tylko doraźna, świąteczna pomoc. W tej sytuacji warto odnotować, że w kilkunastu parafiach naszej diecezji funkcjonują kuchnie dla ubogich, wydające codziennie posiłki. Działalność kilku z nich zasługuje na szczególne wyróżnienie.

### Naśladują św. Alberta

Kuchnia Parafialna im. Brata Alberta w Zakopanem już od 15 lat wspiera najbardziej potrzebujących mieszkańców stolicy polskich Tatr. Mały jubileusz przypadła na początek maja. To dobra okazja, aby przyjrzeć się z bliska jej działalności. O historii powstania kuchni im. Brata Al-

berta opowiada mi ks. Stanisław Olszówka, dziekan zakopiański i proboszcz tamtejszej parafii pw. Najświętszej Rodziny. – Sprzed 15 lat pamiętam dobrze spotkanie w Urzędzie Miasta różnych grup ludzi, w tym braci albertynów z Kalatówek. Stwierdziliśmy, że w mieście pojawia się coraz więcej bezdomnych, których trzeba otoczyć opieką. Wyjaśniłem zebrany, że wspólnota parafialna ze Świętej Rodziny zamierza uruchomić kuchnię Brata Alberta. Wszyscy poparli naszą inicjatywę i pierwsze obiady wydaliśmy dokładnie 12 maja 1992 r. – wspomina ks. Olszówka.

Obiady początkowo przygotowywano na plebanii. W tym czasie parafia otrzyma-

ła w spadku od jednej z parafianek dom z przeznaczeniem na działalność charytatywną i kulturalną przy ul. Nowotarskiej, gdzie mieści się obecnie kuchnia Brata Alberta. – Fundusze na działalność czerpiemy m.in. z ofiar wierznych, którzy wrzucają datki do specjalnej puszkki w kościele. Są też specjalne składki w Wielki Czwartek i Środę Popielcową. Dostajemy również wsparcie finansowe ze strony parafii z Chramcówek i ze Świętego Krzyża. Ofiarodawców wymieniamy zawsze podczas niedzielnych Eucharystii – wyjaśnia ks. Olszówka.

Zajeżdżamy na ul. Nowotarską. W jednej części budynku trwa remont. Jednak wydawanie obiadów nie zo-

# Z wyobraźni

kuchnie parafialne w naszej diecezji

# nia miłosierdzia

stało przerwane. W starej części pomieszczeń kuchni Brata Alberta krząta się jeszcze s. Marietta. – Zanim tu trafiłam, pracowałam w innych kuchniach, które prowadzi nasze zgromadzenie, więc ilość pracy mnie nie przeraża – wyjaśnia s. albertynka, która do pracy w kuchni przychodzi już przed 7 rano. Do pomocy ma dwie osoby świeckie. Codziennie na obiady przychodzi zwykle 130–150 osób, zimą zdarza się nawet i 200. Po kilku minutach rozmowy przechodzimy do nowej części budynku. – To jest kuchnia na miarę XXI wieku – cieszy się ks. Olszówka, pokazując mi jednocześnie wiele pomieszczeń z nowoczesnymi urządzeniami gastronomicznymi. – Czekamy tylko na pozwolenie podłączenia gazu i ruszamy – dopowiada z satysfakcją s. Marietta. W nowej części budynku na Nowotarskiej będzie się też mieściła, działająca od wielu lat, świetlica socjoterapeutyczna dla dzieci z parafii Świętej Rodziny. Jej prowadzenie wspomaga zakopiański Urząd Miasta.

– Nasza działalność jest przedłużeniem tego, co robił św. Brat Albert. Mamy też nieraz problem ze stwierdzeniem, czy aby na pewno ktoś nie wykorzystuje tego dobra, które tu jest. Bo niestety, prawdziwa bieda ukrywa się w domach – przyznaje s. Marietta.

## Wspólnota sama pomaga najbiedniejszym

Nieprzerwanie od 20 lat, czyli jeszcze dłużej niż w Zakopanem, działa parafialna kuchnia dla ubogich w par. św. Jadwigi w Krakowie na

Krowodrzy. I jeśli chodzi o parafialne inicjatywy tego typu, jest ona najstarsza nie tylko w Krakowie, lecz także w diecezji krakowskiej. Obecnie ponad 100 osób (tylko co dziesiąta jest spoza parafii) korzysta codziennie z ciepłego posiłku. W tej liczbie jest 30 chorych, do których wolontariusze z parafialnej grupy charytatywnej zanoszą ciepły posiłek. – U nas jest zasada: każdy, kto do nas przychodzi, otrzymuje ciepły posiłek i pół chleba – mówi ks. prałat Jan Dziasek, proboszcz parafii, i podkreśla, że kuchnia jest utrzymywana głównie z ofiar parafian. Pieniądze pochodzą ze zbiórek do puszek, jakie co miesiąc przeprowadzają przed kościołem wolontariusze z grupy charytatywnej. A o hojności parafian świadczy fakt, że na posiłki dla biednych wydawanych jest rocznie ponad 120 tysięcy złotych. Parafia otrzymuje również dotacje z miasta, ale do tej pory nie przekraczały one kilku tysięcy na rok. Choć coś się zmieniało na lepsze. W ubiegłym roku dotacja wynosiła kilkanaście tysięcy złotych.

## Znakomita współpraca

Kuchnia dla ubogich im ks. Walentego Troski powstała w Skawinie na początku lutego 2004 roku, z inicjatywy ks. Leona Barana (zm. 2004), ówczesnego proboszcza parafii Apostołów Szymona i Judy Tadeusza. Kuchnię oraz miejsca wydawania posiłków urządzono w budynkach należących do parafii. Jak bardzo potrzebna była ta inicjatywa, przekonano się już dosłownie po kilku dniach. – Liczba ludzi przychodzących do nas na posiłki rosła z dnia na

dzień. Już po miesiącu funkcjonowania korzystało z jadłodajni około 300 osób. Był taki okres na początku 2005 roku, gdy przez kilka tygodni wydawaliśmy ponad 500 porcji dziennie – mówi Zofia Leśniak, kierowniczka jadłodajni, pełniąca tę funkcję od samego początku. Do skawińskiej jadłodajni przychodzą ludzie z miasta i okolicznych wiosek. Czasami żywią się tutaj całe rodziny. – To, co następuje optymistycznie, to fakt zmniejszania się liczby wydawanych posiłków, co mogłoby świadczyć o zmniejszającej się biedzie. Choć i tak obecnie wydajemy około 400 porcji. Wiele rodzin, raz na kilka tygodni, otrzymuje również żywność pochodzącą z krakowskiego Banku Żywności: cukier, mąkę, makarony – dodaje Zofia Leśniak.

Przygotowywanie gorących posiłków dla tak wielkiej ilości ludzi było i jest możliwe tylko dzięki dobrej

współpracy parafii, która używa pomieszczeń, płaci za media, organizuje ludzi do obsługi, oraz władz lokalnych. Adam Najder, burmistrz Skawiny, bardzo wspiera działalność jadłodajni, i dzięki temu w budżecie miasta są przeznaczone pieniądze na ten cel. Ponadto coraz więcej mieszkańców Skawiny doskonale rozumie, że jadłodajnia jest wielką pomocą dla tych, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji. I chyba dlatego z roku na rok wzrasta kwota pochodząca z odpisu jednego procenta od podatku dochodowego przeznaczona na ten cel. Nie brak także hojnych darczyńców, dostarczających oficjalnie żywność lub udzielających finansowego wsparcia. Każdego roku ponad dwadzieścia firm i prywatnych przedsiębiorców pomaga w ten sposób tym, dla których gorący posiłek w parafialnej jadłodajni jest podstawą przetrwania. ■

## DRZWI DO NAS SĄ ZAWSZE OTWARTE

Kuchnie parafialne prowadzone w kilku miejscach naszej diecezji – obok tak ważnej działalności Caritas czy innych organizacji charytatywnych – na stałe wpisały się w niesienie pomocy dla potrzebujących. W naszym przypadku dożywianiem objęci są mieszkańcy z innych zakopiańskich parafii. Musimy prowadzić jakąś weryfikację, stąd ustaliliśmy takie wytyczne. Nie zgadzamy się też, aby korzystały z naszej kuchni osoby nietrzeźwe. Oczywiście drzwi są do nas zawsze otwarte, zdajemy sobie sprawę, że to są osoby chore i trzeba im pomagać, ale jednocześnie wymagać od nich przestrzegania warunków, które obowiązują podczas wydawania posiłków. Czasami spotykam się z zarzutami, że jako ksiądz żywię pijanych. Zawsze wtedy koronnym argumentem dla takich osób jest pytanie, czy dały w ogóle jakąś ofiarę na kuchnię. Często zdarza się również, że przychodzą do nas emeryci, zwłaszcza samotni, którzy po śmierci współmałżonka muszą utrzymywać się z jednej emerytury, stąd po dokonaniu różnorakich opłat brakuje im pieniędzy na jedzenie.

**KS. STANISŁAW OLSZÓWKA**

proboszcz parafii Świętej Rodziny w Zakopanem



Od profilaktyki do czynnej interwencji

# Radiowozem na lekcje?

Do szkoły czy na wagar? To chyba odwieczny dylemat każdego ucznia, jednak odpowiedź na wyżej postawione pytanie skutecznie ułatwiają krakowscy strażnicy miejscy.

Jeszcze kilka lat temu ulubionym miejscem wagarujących uczniów był krakowski Rynek Główny i pomnik „Adasia”. Obecnie bardziej atrakcyjnym miejscem stały się duże centra handlowe, dlatego w ich krajobraz na stałe wpisał się funkcjonariusze Straży Miejskiej, którzy często pojawiają się tam w porannych i przedpołudniowych godzinach. Sprawdzają, kto pomylił drogę do szkoły. Najbardziej popularnymi miejscami są więc teraz Galeria Krakowska i Galeria Kazimierz. Aby uczeń więcej już nie zabłądził, to na lekcje, a wcześniej do gabinetu dyrektora, odwożony jest radiowozem tzw. patrolu szkolnego. Wszystko to odbywa się w ramach programu „Współpracujmy”, czyli wspólnych działań krakowskich szkół (zarówno podstawowych, jak i gimnazjów oraz szkół średnich) i Straży Miejskiej. Co ważne,



podjęcie wagarów to niejedyny powód interwencji strażników, legitymowana jest też oczywiście młodzież paląca papierosy i pijąca alkohol w miejscach publicznych. – Jeśli osoba nieletnia jest pod wpływem

alkoholu, to zgodnie z przepisami musimy wezwać pogotowie, żeby sprawdzić, czy nie ma zatrucia alkoholowego. Natychmiast są też powiadamiane o zdarzeniu policja i szkoła, wzywamy również rodziców dziecka. W przypadku złapania ucznia z papierosem w ręce odprawiamy go do szkoły i zgłaszamy to policji. Trzykrotne zatrzymanie kończy się skierowaniem sprawy do sądu rodzinnego – opowiadają strażnicy, z którymi rozmawiałam. A jak to wygląda w praktyce?

## Bulwary, Planty i okolice szkół

W poniedziałkowe słoneczne przedpołudnie spacerujemy bulwarami wiślany. Na efekty tego spaceru-patrolu nie trzeba długo czekać, bo na skałkach w pobliżu Smoczej Jamy widzimy dwie dziewczyny. Jedna z nich jest niepełnoletnia, a zapalony pa-

**Duże centra handlowe to miejsca, z których strażnicy miejscy często odprowadzają uczniów do szkoły**

pieros trzymany w ręce na pewno nie podziela na jej korzyść... Nie pomagają tłumaczenia, że rodzice wiedzą o nieobecności

w szkole i że na ogół nie pali papierosów; odpowiednie pismo trafi wkrótce do dyrekcji liceum.

Przechadzka brzegiem Wiśły chwilowo zakończona, czas na odwiedziny szkół. I znowu: trafiony–zatoniony. Co prawda uczennica stojąca w pobliżu jednego z krakowskich gimnazjów skończyła już lekcje, ale papieros u niespełna 15-letniej dziewczyny i nieodpowiednie zachowanie wobec strażników nie wróżą niczego dobrego. Jak się okazuje, zgodnie z decyzją sądu, ta gimnazjalistka jest już od dawna pod opieką kuratora. – Wspólnie z policją wytypowaliśmy miejsca, w których najczęściej spotykamy młodzież łamiącą przepisy. Obok centrów handlowych i szkół są to przede wszystkim bulwary wiślane i Planty. Nasze działania nie kończą się jednak po południu, wraz z ostatnim dzwonkiem w szkołach, działamy także wieczorami i w wakacje – mówią strażnicy. A co o tym sądzą sami zainteresowani, czyli uczniowie? – Myślę, że szczególną opieką powinny być otoczone gimnazja, bo jeśli komuś nie zależy na ukończeniu szkoły średniej, to nie jest ona obowiązkowa. W liceum takie podwiezienie do szkoły przez Straż Miejską bywa nawet odbierane nie jako kara, ale jako swego rodzaju „wyróżnienie”, bo jest się wtedy dość dziwnie pojmowaną rozrywką dla innych. Są nawet osoby, które chcą się złapać. Nad gimnazjalistami warto jednak pracować, bo jest jeszcze czas na dobre efekty tej pracy – mówi Ada, uczennica I klasy LO.

**MONIKA ŁĄCKA**

## EDUKACJA DLA KAŻDEGO

MONIKA CHYLASZEK-JAROSZ, RZECZNIK KRAKOWSKIEJ STRAŻY MIEJSKIEJ:



– Program „Współpracujmy” działa już od kilku lat i jest skierowany do uczniów w każdym przedziale wiekowym. Można powiedzieć, że „rośnie” razem z uczniami, bo oczywiste jest, że trzeba się dostosować zarówno do potrzeb dzieci, jak i nastolatków, którzy nie tylko informują nas o różnego rodzaju zagrożeniach, ale też sami popełniają wykroczenia. Co ciekawe, podczas spotkań w szkołach często pytają nas, co się stanie (jaka czeka ich kara), jeśli zrobią określoną rzecz. Nasi profilaktycy rozmawiają też z dyrekcją szkół oraz uczestniczą w spotkaniach z rodzicami. Z tego, co wiem od strażników z patroli szkolnych, dyrektorzy szkół nigdy nie próbują bagatelizować tego, że uczeń przyjechał na lekcje radiowozem. Są z tego tytułu wyciągane konsekwencje, a nasza współpraca jest owocna. Edukacja dla rodziców też jest potrzebna. Pamiętam sytuację, kiedy mama 13-letniego chłopca nie widziała nic złego w tym, że jej syn o północy siedzi z kolegą w krzakach, w okolicach krakowskich Plant, i „zwiedza” miasto...

## Przy Plantach

## JAK REMONTOWAĆ GROBY WOJENNE?



Nie tak dawno dzieliłem się z Czytelnikami radą o bliskim już rozpoczęciu remontu grobów wojennych na cmentarzu Rakowickim. Niestety, zanim jeszcze przystąpiono do robót renowacyjnych, już pojawiły się kontrowersje.

Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa zgłosiło votum separatum do ustaleń komisji, która przygotowuje plan prac. Swoje zastrzeżenia wyraził m.in. członek Wydziału (zarządu) TMHiZK, były konserwator miejski dr Zbigniew Beiersdorf: – Zdecydowanie nie podoba nam się zaprezentowany przez urzędników miejskich projekt porządkowania i ujednolicenia żołnierskich kwater. Nie godzimy się na niwelowanie mogił, ponieważ zatracą się w ten sposób ich indywidualny charakter. Zasadą powinno być zachowanie dawnego wyglądu i ułożenia grobów, bo nie były one przecież lokowane przypadkowo. Trzeba zachować oryginalny układ architektoniczny poszczególnych kwater. W pierwszej kolejności musi też zostać naprawiony mur przy grobach legionistów, bo inaczej cały wysiłek pójdzie na marne.

Dyrekcja Zarządu Cmentarza Komunalnych przyznaje, iż są to poważne zastrzeżenia i obiecuje uwzględnić je w swych projektach. Zastrzega też, że nic nie zostanie zrobione bez akceptacji konserwatorów zabytków.

Dyrekcji ZCK warto także przypomnieć, że ufundowanie nowego nagrobka na znajdującej się w kwaterze legionistów mogile gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego zadeklarował niegdyś pisarz Waldemar Łysiak. **BOGDAN GANCARZ**

## W Muzeum Historycznym

## Złote wieki Krakowa

W Muzeum Historycznym Miasta Krakowa zwiedzający będą chodzili po średniowiecznym bruku, pierwszy raz zobaczą najstarsze części „Krzysztoforów” oraz eksponaty, które na co dzień nie są powszechnie dostępne.

Wystawa „Kraków – europejskie miasto prawa magdeburskiego 1257–1791”, zorganizowana z okazji 750-lecia lokacji Krakowa, pokazuje fenomen pięciowiekowego dynamicznego rozwoju Krakowa rozpoczętego lokacją z 1257 roku.

– Ideą wystawy było pokazanie, że przyjęcie prawa magdeburskiego na podstawie aktu lokacyjnego z 1257 r. było dla Krakowa przełomowe – mówi dr Grażyna Lichończak-Nurek, kurator i współautor scenariusza wystawy. Powstały wtedy gmina miejska, samorząd oraz nowoczesny układ urbanistyczny. – Zmieniały się style architektoniczne, mentalność ludzi, ale cały czas obowiązywały normy prawa magdeburskiego oraz trwał układ ulic i placów, który istnieje zresztą do dzisiaj – mówi dr Lichończak-Nurek.

Przygotowania do wystawy trwały kilka lat. Zmontowanie ekspozycji nie było łatwe. Trzeba było uwzględnić nie tylko różny stan zachowania cennych eksponatów pochodzących z 40 instytucji. Skomplikowaną operacją techniczną było także np. przetransportowanie do piwnic ważącego ponad 600 kg unikatowego „bochna” ołowiu, odkrytego w trakcie niedawnych wykopalski na Rynku Głównym.

W rezultacie powstała bardzo nowoczesna, multimedialna ekspozycja, dająca pojęcie o tym, że Kraków był niegdyś dynamicznie rozwijającym się ośrodkiem politycznym, religijnym, naukowym i handlowym. Do ekspozycji po raz pierwszy udostępniłno piwnice „Krzysztoforów”. Można tu zobaczyć zarówno



GRZEGORZ KOZANEWICZ

najstarszy fragment kamienicy, jak i salę, gdzie w XVI i XVII wieku znajdowała się apteka (pozostałością po niej jest m.in. dawny piec aptekarski z osmolonym sadzą wylotem). Przedproża piwnic wyłożono oryginalnym średniowiecznym brukiem z Rynku Głównego. Pojęcie o tym, jak wyglądał dawny Kraków, dają zarówno makiety miasta, ratusza czy nieistniejącego kościoła Wszystkich Świętych, jak i elektroniczne wizualizacje.

Zwiedzający wiele eksponatów zobaczą po raz pierwszy na własne oczy, gdyż albo spoczywały dotąd pod płytą Rynku Głównego, albo znajdowały się w miejscach niedostępnych zwykłemu śmiertelnikowi. Można więc będzie zobaczyć m.in. oryginalny akt lokacyjny Krakowa z 1257 r., Kodeks Baltazara Be-

– Dzięki zważeniu tego unikatowego „bochna” ołowiu wiemy, ile kilogramów miał cetnar krakowski – mówi dr Grażyna Lichończak-Nurek

hema, tekst Konstytucji 3 maja, antyfonarz Zbigniewa Oleśnickiego, elementy bogatego wyposażenia krakowskich kościołów. Na czas ekspozycji połączono na powrót w jedno tryptyk z dawnej kolegiaty św. Michała na Wawelu (dwa jego skrzydła są przechowywane w kościele Świętego Krzyża, jedno zaś w Muzeum Książąt Czartoryskich).

– Chcielibyśmy, aby pałac „Krzysztoforów” w całości był własnością Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Wtedy na trzech kondygnacjach zrobimy stałą wystawę, na jaką Kraków zasługuje. Ta ekspozycja jest swego rodzaju poligonem doświadczalnym – mówi Michał Niezabitowski, dyrektor muzeum.

Wystawę można będzie oglądać od 6 czerwca do 19 listopada.

**BOGDAN GANCARZ**

■ R E K L A M A ■

## Kłopoty ze słuchem?



Kraków

ul. Pomorska 5/2  
tel. 012/633 86 48

Zapraszamy na bezpłatne badanie słuchu

Auric - Cyfrowe Aparaty Słuchowe

UMOWA Z NFZ

PANORAMA PARAFII

Glisne – Rektorat pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa

# Tu wszyscy się znają

1 maja 2006 roku ks. bp Jan Szkołoń, przebywając w Glisnem na wizytacji, ogłosił dekret metropolity krakowskiego, erygujący w tej miejscowości na prawach parafii rektorat pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i powierzony duchowej opiece księży sercanów.

Budowa kościoła i powstanie ośrodka duszpasterskiego w Glisnem wiąże się z osobą ks. Józefa Karpierza, sercanina, pochodzącego z tej miejscowości. Świecenia kapłańskie przyjął w 1957 roku. W jedenastym roku kapłaństwa wyjechał na misje do Indonezji. Kłopoty zdrowotne sprawiły, że musiał wracać do kraju już po dwóch latach. Po powrocie do ojczyzny powziął myśl o budowie kościoła w rodzinnej wiosce. A była taka konieczność, gdyż z Glisnego do kościoła parafialnego w Mszanie jest ponad 6 kilometrów, co przy ówczesnych niedogodnościach komunikacyjnych było bardzo uciążliwe dla ludzi, zwłaszcza w zimie. W 1977 roku, na działce otrzymanej od rodziców, ks. Józef rozpoczął budowę kaplicy wraz z pomieszczeniem mieszkalnym i sal-

ką katechetyczną. Wszyscy mieszkańcy Glisnego przyszli mu z pomocą. 16 października tego samego roku kaplica została poświęcona. Problem pojawił się, gdy ówczesne władze komunistyczne nakazały rozbiórkę kaplicy. Tylko dzięki stanowczej postawie ludzi do tego nie doszło.

## Wikariat jak parafia

Tak powstał w Glisnem samodzielny wikariat z pełnymi prawami duszpasterskimi. Tutaj odbywały się chrzty, śluby i Msze święte w każdą niedzielę, czyli wszystko to, co dzieje się w normalnej parafii. W 1995 roku powstał cmentarz, położony niedaleko od kościoła. Znajduje się na nim symboliczna Mogiła Pamięci Modlitwnej, zawierająca między innymi ziemię z grobów rodzinnych mieszkańców Glisnego, a także z miejsc, gdzie ginęli polscy żołnierze. Od czasu wybudowania kaplica była kilkakrotnie powiększana. Z kaplicy mieszczącej z trudem kilkadziesiąt osób urosła do rozmiarów kościoła, w którym mogą się wszyscy pomieścić. Jego wnętrza nastroja do modlitwy i skupienia, o czym mówią wszyscy,



ZDJĘCIA KS. IRENEUSZ OKARYMUS

którzy tutaj choć raz mieli okazję przebywać.

## Festyn dożynkowy integruje

Ks. Andrzej Sawulski, duszpasterzujący tutaj od 6 lat, kładzie wielki nacisk na zintegrowanie wspólnoty. Dlatego już od trzech lat organizuje dożynki, które połączone są z festynem. Po Mszy św. dziękczynnej za zbiory wszyscy mieszkańcy wioski spotykają się przy kościele. Na zadaszonej scenie odbywają się występy dzieci, młodzieży, gry, zabawy, konkursy. Wiele emocji i radości dostarcza oczekiwana przez wszystkich loteria fantowa, z której dochód jest przeznaczony na potrzeby szkoły. O godzinie 16 festyn przenosi się na boisko sportowe, gdzie odbywa się zabawa tańeczna. – To wydarzenie bardzo integruje ludzi, którzy wspólnie przygotowują imprezę, bawią się i mają okazję do spotkań ze sobą i rozmów – podkreśla ks. Andrzej.

KS. IO



## KS. ANDRZEJ SAWULSKI SCJ

Świecenia kapłańskie przyjął w 1987 roku. W Glisnem duszpasterzuje od 2001 roku. Od 1 maja 2006 roku jest rektorem rektoratu pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Wnętrze kościoła nastroja do modlitwy

Na dole: Matka Boska Partyzantów

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Nie licząc parafii wawelskiej, jest to najmniejsza samodzielna wspólnota parafialna w naszej archidiecezji. Jej specyfiką jest rodzinny charakter. Tutaj wszyscy się znają po imieniu i nazwisku, każdy o każdym wie wszystko. Nic dziwnego, gdyż cała wioska liczy zaledwie 320 mieszkańców. Charakterystyczne, że nikt z młodych nie ucieka z ojcowizny, tylko tutaj budują swoje nowe domy. Ludzie pomagają sobie, co widać szczególnie przy budowie domów. Są pracowici i zaradni. Utrzymują się z pracy na roli. A ziemia jest tutaj trudna do uprawiania, bo pola są położone na zboczach. Religijność ludzi jest tradycyjna, ale chyba niewiele jest takich wspólnot parafialnych, gdzie frekwencja na Mszach niedzielnych jest prawie 100-procentowa tak jak u nas. Dzieci bardzo chętnie, i prawie wszystkie, uczęszczają na nabożeństwa majowe, Różaniec, Roraty.

## Zapraszamy do kościoła

Adres: Rektorat pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, Glisne 51, 34-730 Mszana Dolna, tel. (18) 331 60 68.

- Msze w niedziele: 8.00, 11.00.
- W dni powszednie: 8.30 – środa, sobota, 18.00 – poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek.

